



Czerwiec 2003

Numer 6 (68)

W tym numerze:

Oberże, zajazdy ...	1
Park Miejski cz.I	1
Kościół w Świebodzicach	2
Wycinki ze starych gazet	4
Świebodzickie zegary	5
Kronika SP Nr 2 cz.III	6

Oberże, zajazdy, hotele, restauracje - cz.II

Plac Legionów Polskich (obok kwaciarni Liphardta)
– Restauracja „Steiner”

Plac Legionów Polskich (drugi budynek od narożnika
ul. Wałbrzyskiej) – Restauracja Stadt Keller – Piwnica
Miejska

Rynek, tam gdzie jest sklep ze słodyczami - Hotel
„Hirsch” – Hotel Pod Jeleniem (wł P. Schneider)

ul. Wolności (33?) obok
targowiska – Hotel pod
Złotym Słońcem,
wcześniej hotel „Pod
Złotym Krzyżem”

ul. Młynarska 2 – Gast-
hof „Grüner Baum”

ul. Strzegomska 19 –
Gasthof „zum Weißen
Adler“ – Oberża „Pod
Białym Orłem“

ul. Młynarska 17 – Gast-
hof „zum Schwan”

ul. Żeromskiego 13/15
– Gasthof „zur Stadt
Wien”

ul. Sienkiewicza 39/41 – Freiburger Gesellschaf-
haus

ul. Bolesława Prusa 2 – Restauracja „Ewige Lampe“

pl. Legionów 5 – Restauracja „zum Neumarkt”

pl. Legionów 9 – Restauracja „Breslauer Keller”

ul. Kolejowa 3 – Hotel „zur Eisenbahn”.

Pełcznica – Gasthof „zur Hummelei“

Pełcznica Gasthof „zur Schweizerei“

Ciernie – Gasthof „zum Stern“

Ciernie – Gasthof „Weißer Bär“.

ul. Sienkiewicza 55 – Gasthof „Grüner Adler“ –
Oberża „Zielony Orzeł“

ul. Browarowa 1 – Gorkauer Brauerei Ausschenk
(Fermentacja – Browar – Wyszynk)

Park Miejski cz.1

Z przeszłości parku.

Brak jest informacji dotyczących powstania i roli jaką spełniał park w przeszłości. Sądząc jednak z wieku niektórych drzew oraz składu gatunkowego roślinności zdrewniałej, mógł już istnieć w połowie dziewiętnastego wieku. Z tego czasu najprawdopodobniej też pochodzi budynek na jego terenie, w którym przez dłuższy czas mieścił się hotel robotniczy, a nazywany dawniej pałacem miejskim (Stadtschloss). Obok nazwy park miejski była druga nazwa tego obiektu – park Kramsta. (por. Meine Heimat).



Na podstawie dawnych map topograficznych, można wnioskować, że teren ówczesnego parku był mniejszy od obecnego. Widać to jeszcze na załączonym fragmencie takiej mapy z roku 1913. Przebieg alejek parkowych był wówczas kolisty i podobnie przebiegał jak w parkach dworskich z przełomu XIX i XX wieku. Do terenu byłego parku, na początku lat dwudziestych, dołączony został teren przylegający do obecnej ulicy Parkowej (włącznie z terenem na którym mieściły się korty tenisowe, wyłączone z terenu parku). Na przyłączonym terenie został utworzony ogród różany, który istniał jeszcze do pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. Pomiędzy ogrodem różanym a starą częścią parku urządzona była „polana”, na obrzeżach której posadzono w 1934 roku dwa dęby dla uczczenia ówczesnych przywódców Rzeszy – Hitlera i Hindenburga. Oznakowane były, według relacji ustnych, niektórych ze starszych mieszkańców miasta, kamiennymi tablicami z napi-



sami. Z ówczesnych, a zachowanych częściowo budowli parkowych to: cokół pomnika bohaterów I wojny światowej oraz betonowy podest, którego pierwotne przeznaczenie nie jest znane. Według uzyskanych informacji od Pani Elizy Zdrzałki i Pani Amandy Płazińskiej, mieszkanek Świebodzic, podest ten jest pozostałością po byłej szkole, którą w dalekiej przeszłości zniszczyła trąba powietrzna. Przed II wojną światową, a także w czasie jej trwania, odbywały się na nim koncerty orkiestry miejskiej. Dużą atrakcją parku, poza wspomnianym ogrodem różanym, była na jego terenie ptaszarnia mieszcząca ptaki śpiewające z różnych kontynentów (w tym papugę trzymaną na łańcuchu wg. relacji Pana Jana Kendyka). Zlokalizowana została w budynku przylegającym do pałacu. Miała dodatkowo do niego dobudowaną od strony południowej szeroką, dochodzącą do wysokości pierwszego piętra, oszkloną werandę. Weranda, zgodnie z informacją Pana Bolesława Szyrskiego, zburzona została w 1951 roku, podczas kapitalnego remontu budynku.

Sam budynek pałacu miejskiego przed i w czasie drugiej wojny światowej był rezydencja burmistrza miasta (ostatni o nazwisku Berger). Po wojnie znajdował się w nim sztab dowództwa dywizji pancernej wojsk radzieckich stacjonujących w Pełcznicy. W sierpniu 1946 roku pałac wraz z parkiem przejęły władze miejskie. Budynek od tego czasu przez szereg lat nie był zamieszkały i ulegał dewastacji. W początkowym okresie odbywały się w nim dość często zabawy taneczne. Gdy groziło mu kompletne zniszczenie, został przekazany pod opiekę zakładowi A-12 (późniejsza Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego - przy ul. Długiej 13), który po remoncie przeznaczył go na hotel

robotniczy (w roku 1952) Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych właścicielem budynku nadal pełniącego funkcję hotelu robotniczego był zakład „Predom – Termet” (w wyniku połączenia tego zakładu z WSK w 1969 r.). Aktualnie budynek ma prywatnego właściciela i ulega niestety całkowitej dewastacji.

Opiekunami kolejnymi parku od 1946 r. byli: Zarząd Miejski (do czerwca 1950 roku), Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej (do 1974 roku), Świdnickie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej – Oddział Świebodzice i od 1 stycznia 1978 r. do chwili obecnej Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, które w roku 1990 zmieniło nazwę na Zakład Obsługi Komunalnej.

We wspomnieniach wielu mieszkańców miasta, obiekt ten w pierwszych latach powojennych był lepiej utrzymany niż obecnie. Posiadał znacznie więcej drzew i krzewów, a także znacznie zróżnicowane pod względem gatunkowym rośliny zielne. Przy alejkach występowały m.in. paprocie. Znacznie więcej od stanu obecnego było róż, liczniejsza i bardziej zróżnicowana była ornitofauna. Występowały też wiewiórki, których nie ma już od kilkunastu lat. Cały park był ogrodzony siatką.

Do korzystnego wyglądu parku przyczyniał się ówczesny bezpośredni jego opiekun Władysław Syrotiuk, ogrodnik. Sprawował opiekę nad parkiem przez okres 8 lat od 1946 roku. Po nim, przez stosunkowo krótki czas nadzorował nad parkiem Mieczysław Goryl, technik budowlany. Troska ówczesnych władz miejskich o park wyrażała się także i w tym, że miał on stróża nocnego (do 1970 roku).

Dużo stracił park na wyglądzie po zlikwidowaniu trejaży oraz werandy, o której już była mowa, a także po zainstalowaniu betonowego ogrodzenia przy hotelu robotniczym na początku lat pięćdziesiątych. Niekorzystnie wpłynąć także miał fakt nieuzasadnionego wycinania drzew i krzewów. Nawet doszło do wycięcia, poza żywopłotami, krzewów z terenu całego parku, planowo doprowadzono do jego огоłocenia (przy końcu lat sześćdziesiątych).

Zasadnicze i bardziej głębokie zmiany w wyglądzie parku nastąpiły w wyniku realizacji planu jego zagospodarowania opracowanego przez Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Powiatu w Świdnicy z roku 1974. Realizacja jego



Freiburgs Kofengarten

odbywała się od września 1975 r. do maja 1976 r. Dokonano m.in. następujących zmian: poszerzenie alejek, utwardzenie nawierzchni dróg, założenie ogródka jordanowskiego, zlikwidowanie ogrodzenia i bramy wejściowej od strony ulicy Aleje Lipowe, ustawienie płotu z palisad, wyburzenie betonowego ogrodzenia przy budynku hotelu robotniczego, utworzenie placu kolistego itd. W ramach „zagospodarowania parku” wykonanych też zostało 27 rzeźb i płaskorzeźb z drewna wiązowego. Autorami ich byli rzeźbiarze ze Świdnicy: Jan Kubiak, Andrzej Sowiński, Zygmunt Kwaśny i Arkadiusz Naniecki.

Sprawa przeprowadzonych znacznych zmian w wyglądzie parku jest kontrowersyjna i na ogół nie uzyskała aprobaty w społeczeństwie miasta. Szczególnie mocno krytykowane było wycięcie dużej ilości starych drzew, w tym o charakterze zabytkowym wiązu limaka. Wyrazem protestu na ich wycinanie było wydanie przez Zarząd Miejski LOP zdjęcia – pocztówki z napisem „wycinanie starych drzew w parku miejskim w Świebodzicach”. Z pewnością nie wskazane było też wycięcie najokazalszego, efektownego żywopłotu grabowego otaczającego betonowy podest.

Późniejszy okres nie wpłynął w sposób zasadniczy na wygląd obecny parku. Na uwagę zasługuje zabezpieczenie w 1977 roku niektórych starych drzew, w tym buka – pomnika przyrody, poprzez wypełnienie ubytków w ich pniach betonowymi plombami. Obecnie w parku miano pomnika przyrody ma 5 starych drzew, chociaż należałoby czynić starania o uznanie takimi wszystkich najstarszych drzew w jego obrębie.

Opracowano na podstawie „Inwentaryzacja Parku Miejskiego” - mgr Henryk Urbanik.

Róża Stolarczyk

Kościoty w Świebodzicach

część III

Gmina Żydowska.

Przez wiele dziesiątków lat w Świebodzicach żyła też społeczność żydowska. Byli po prostu współobywatelami miasta. Nie była to jednak na tyle liczna społeczność, aby mieć w mieście własną synagogę. Mieli oni jednak, istniejący do dziś, własny cmentarz. Był też w Świebodzicach żydowski „Dom Modlitwy”. Znajdował się on w prywatnym mieszkaniu przy obecnej ulicy Sienkiewicza 13, należącym do Gertrudy Horn – krawcowej.

W pierwszych miesiącach II wojny światowej dla Żydów mieszkających w Świebodzicach i dla



tych z najbliższej okolicy – utworzono przymusowy obóz pracy na obrzeżach miasta, który zlikwidowano w 1944 roku. Ze wspomnień ówczesnej sąsiadki Gertrudy Horn – Niemki wynika, że do jej mieszkania na modlitwę jeszcze w 1941 r. przychodziło kilku Żydów. Pewnego dnia przyszedł żandarm z wezwaniem do stawienia się w Urzędzie. Od tego dnia ślad po Gertrudzie Horn zaginął. Jej sąsiadka opowiadała tylko jak przez okno na ulicę wyrzucano jej rzeczy – między innymi książki i siedmioramienną świecznikę, które potem gdzieś wywieziono. Tak przestał istnieć żydowski „Dom Modlitwy”.

Do dzisiejszych czasów po tej społeczności pozostał cmentarz i Gwiazdy Dawida na kilku budynkach, niegdyś należących do Żydów – np. przy ul. Kolejowej.

Baptyści.



Na przełomie XIX i XX wieku przy ul. Wiejskiej swoją świątynię wybudowali Baptyści. Nie było ich w mieście wielu, ale byli na tyle silną społecznością, że wybudowali własny kościół. Spełniał on swoją rolę do końca wojny, potem został opuszczony. Informacji na ten temat jest bardzo niewiele – zapiski w księgach wieczystych i opowieści autochtonów. Przez wiele powojennych lat kościół Baptistów służył jako magazyn Fabryki Czekolady „Śnieżka”. Obecnie stoi pusty. Jakie będą jego losy – czas pokaże. Obecny właścicielem obiektu jest Zbór Chrze-

ścijan Baptistów we Wrocławiu.

W Cierniach od 1991 roku istnieje parafia **Najświętszej Marii Panny Królowej Polski**. Parafia istnieje co prawda od kilku lat, ale jej historia jest interesująca. Sam budynek kościoła powstał na ruinach starej kaplicy cmentarnej, która służyła cmentarzowi tam zlokalizowanemu. Cmentarz był ewangelicki i kaplica też. Obecnie służy jako świątynia katolicka, a resztki starych nagrobków przypominają o historii tego miejsca. Proboszcz parafii ksiądz Wojewódka sam mówi, że o historii tego miejsca zapomnieć nie można.

Związek Wyznania Świadców Jehowy.

Pierwsze informacje o tym związku wyznaniowym w Świebodzicach pochodzą z lat 20-tych XX wieku. Nie mieli oni w tamtych latach w mieście własnej sali zgromadzeń. Spotkania ich odbywały się w mieszkaniach prywatnych. W okresie III Rzeszy Świadcowie Jehowy byli jednymi z pierwszych więźniów obozów koncentracyjnych. Świadcowie Jehowy są bowiem pacyfistami i odmawiają służby wojskowej. W obozach oznaczano ich fioletowym trójkątem naszytym na pasiak.

W pierwszych latach po wojnie członkowie związku spotykali się w Świebodzicach w wynajętych salach – najpierw w Rynku, potem na ulicy Piaskowej.

W 1950 roku we wszystkich krajach socjalistycznych zakazano spotkania się Świadców Jehowy – wielu członków znalazło się w więzieniach, gdzie trzymano ich bez wyroku. Związek Wyznaniowy Świadców Jehowy powstał w Stanach Zjednoczonych - ówczesne władze uznały ich więc za „szpiegów imperializmu”. W Świebodzicach aresztowano wówczas 14 Świadców Jehowy.

Kiedy do władzy doszedł Gomółka – formalnie zakaz dla członków związku obowiązywał, ale władza zaprzestała prześladowań.

W 1989 roku zalegalizowano Związek Wyznania Świadców Jehowy. Od tego też roku zniesiono obowiązek służby wojskowej dla członków tej społeczności. Obecnie w Świebodzicach ten związek wyznaniowy liczy około 300 członków. Swoją dom zgromadzeń mają przy ulicy Sikorskiego.

Przez wieki historię opisywanych miejsc tworzyli ludzie. My, żyjący w XXI wieku piszemy jej dalszy ciąg. Róbmy to tak, by nasza historia była warta zapamiętania.

Zdjęcia:

1. Budynek przy ul. Kolejowej z gwiazdą Dawida na wieżyczce.
 2. Wnętrze kaplicy Baptistów przy ul. Wiejskiej.
- Autor zdjęć: Bolesław Kwiatkowski.



WYCINKI ZE STARYCH GAZET WŁASNE

rok 1980

* (*Słowo Polskie z dnia 14 lipca*)

Rozbudowano kotłownię w osiedlu Piastowskim w Świebodzicach do 7 kotłów i zagwarantowano w ten sposób dopływ ciepła do wszystkich budynków mieszkalnych.

Zegar pocztowy nad Świebodzicami. (*Gazeta Robotnicza z 14 października*)

Od samego początku kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Wałbrzychu irytowała zabita dyktą wnęka po zegarze na piętrowym budynku UPT 1 w Świebodzicach.

Chcąc wypełnić lukę trzeba było znaleźć mistrza obeznanego z konstrukcją zegarów wieżowych, a takich fachowców nie ma zbyt wielu. Nielatwe zlecenie WUP podjął się sfinalizować mistrz Feliks Tadeusz Furmański zamieszkały w Mieroszowie. I oto nad pocztą w Świebodzicach, po raz pierwszy od wielu lat, zaświeciła podświetlana tarcza dużego czasomierza o średnicy 1 metra. Mechanizm jest wyposażony w automat do nakręcania sprężyny. Z nabytku tego są zadowoleni pocztowcy i mieszkańcy Świebodzic.

Przeciw złym praktykom. (*Gazeta Robotnicza z dnia 20 października – art. Marii Adameckiej*)

Świebodzice: 24.000 mieszkańców, ponad 10.000 zatrudnionych w gospodarce społecznej. Dużo fabryk i duża ich różnorodność. Produkuje się tam m.in. grzejniki łazienkowe, sprzęt turystyczny, programatory do pralek automatycznych, czekoladę i cukierki, meble, przędzę i tkaniny lniano-konopne, systemy zabezpieczeń dla energetyki, szczeliwa potrzebne budownictwu, klimatyzatory i pędzle malarzkie. Kilka fabryk, czym szczycono się przy rozmaitych, odświętnych okazjach, zyskało miano miliardów..

Świebodzice: kolejka do mieszkań liczy 1650 osób, w tym 730 z prawami członków spółdzielni mieszkaniowej. Wedle obliczeń ostatnia osoba w kolejce, jeśli nie zwiększy się tempo i system budownictwa, otrzyma klucze za 16 lat. Nie zmienia złej sytuacji fakt, że bieżąca pięciolatka, – co jest raczej curiosum – „przełknie” tu plan budownictwa mieszkaniowego.

Mieszkańcom coraz bardziej doskwiera brak wody. Pod hasłem „brak” można wpisać zresztą wiele innych spraw: opiekę zdrowotną, z lekarzami na czele, komunikację i w ogóle szeroko pojęte usługi.

Świebodzice, 18 października br. w klubie

„Włóknarz o godz. 16 rozpoczęło się spotkanie mieszkańców z władzami miasta. Inicjatorem i organizatorem spotkania był powstały niedawno, Miejski Komitet NSZZ „Solidarność”. Na kilkadziesiąt minut przed spotkaniem, mimo że krzeseł sporo, nie ma miejsc siedzących. Im bliżej szesnastej, o stojące też coraz trudniej...

Mieszkańcom Świebodzic nie podoba się wiele rzeczy: beton na placyku wokół pomnika – rzeźby, płyty, którymi wyłożono rynek, w dodatku niestarannie, robienie elewacji, a zostawianie na tych samych domach dziurawych rynien. Chcą wiedzieć jak długo trwać będzie budowa stadionu i co to za budynek powstaje – także ślamazarnie – przy owym stadionie. Dlaczego dwa razy drenowano tamten teren i za drugim razem nie odzyskano starych drenów? Kto płaci za marnotrawstwo przy budowie mieszkań: - Dostałem mieszkanie w kwietniu 1979 roku, a już za pół roku konieczny był remont. Zdarło tapety, zerwano lentex. Nie tylko u mnie, w podręcznym magazynie pełno takich zepsutych materiałów...

Są pytania, są odpowiedzi. Pytać łatwiej niż odpowiadać. Nie tylko dlatego, że nie sposób powiedzieć bez posługiwania się sloganami, kiedy pu-



stawie półki sklepów zapełnią się towarem. Także dlatego, że sala przyciska do muru, a chwilami żadną odpowiedzią się nie zadawała. Przykład może mniejszej wagi, ale symptomatyczny: pytanie – dlaczego nie ma papierosów? Odpowiedź – bo takie to i takie są zamówienia, a takie dostawy. I replika sali: nas nie interesują liczby.

Nie wszyscy odpowiadający mają w zanadru konkrety. Mnie osobiście zupełnie nie usatysfakcjonowały wyjaśnienia dyrektora OSiRu, który nie odpowiedział ile dotychczas kosztowała budowa stadionu, kto wpadł na pomysł budowy kręgielni w Świebodzicach. Jednym słowem, była to w mojej opinii odpowiedź w starym stylu...

Czy spotkanie było potrzebne? Czy o poruszanych na nim sprawach nigdy się w Świebodzicach nie mówiło? Na pewno tak, ale również na pewno inaczej i w niewielkim kręgu ludzi. Ponoć rok temu

z okazji 700 lecia miasta odbyło się tzw. forum świebodzickie, którego cele z grubsza podobne były do celów sobotniego spotkania. Nie byłam na forum, ale wydaje mi się, że inna była jego temperatura, inny podział ról, inna świadomość praw i obowiązków. Zarówno u tych, którzy siedzieli za stołem prezydialnym, jak i tych, którzy zajęli miejsca dla publiczności.

Zdjęcie kiosku przy ul. Długiej w chwili nowej dostawy papierosów. Autor Pan Kaczurko.

Świebodzickie zegary



Zegar **MILENIJNY**. Zegar ten ma, co się bardzo rzadko zdarza oryginalną porcelanową tarczę. Jest na niej malutki odprysk w okolicy „10” ale jest on praktycznie niezauważalny. Jest to specjalny model w produkcji zegarków GU-

STAW BECKER. Zegar został wyprodukowany w roku 1900 jako jeden z dokładnie tysiąca egzemplarzy tak zwanych milenijnych. **Mechanizm zegara jest pozłacany warstwą ok 5 mikr.**



Kronika

Szkoły Podstawowej Nr 2 cz.III

Oddzielną, chlubną kartę w historii szkoły stanowi praca nauczycieli nad rozwijaniem kultury fizycznej dzieci i młodzieży. Już pierwsze kroniki odnotowały ważne osiągnięcia sportowców z „Dwójki”, a w sposób systematyczny - poczynając od Igrzysk Inauguracyjnych z 8 maja 1976 r. odnosiliśmy satysfakcjonujące zwycięstwa w kolejnych (w tym roku XXI-ych) zmaganiach sportowych rejonu, województwa i kraju. Sławili na bieżniach i stadionach imię naszej szkoły ci sportowcy, którzy przyczynili się do takich chociażby wyróżnień, jak to z 1989 r., które zostało przyznane nam przez Min. Eduk. Narod. w konkursie „Sport dla każdego” (wraz z nagrodą pieniężną). W upowszechnianiu osiągnięć i wyrobieniu wysokiego poziomu sprawności sportowej naszej młodzieży odznaczyli się nauczyciele kultury fizycznej, którzy ze stoickim spokojem znoszą trudy codziennych wędrówek z klasami na zajęcia do sali gimnastycznej zlokalizowanej w Parku Miejskim -której istnienie - chociaż zasłużone w historii sportu szkolnego - ze względu na coraz bardziej postępujące prace przy nowym obiekcie sali gimnastycznej -chciałoby się wykreślić z pamięci z uwagi na jej stan higieniczno - sanitarny.

Pionierskim przedsięwzięciem szkoły było rozpoczęcie w 1990 roku systematycznej nauki pływania dla dzieci z klas I - III. Korzystaliśmy z basenów w Wałbrzychu. organizując przewóz i opiekę dzieciom przy zaangażowaniu nauczycieli w-f, wychowawców i rodziców. Ta forma pracy nad rozwojem fizycznym dzieci trwać będzie do czasu wybudowania pływalni przy kompleksie Szkoły Nr 2. Dopełnieniem działań rekreacyjnych było zapoczątkowanie w tym samym czasie cyklu wyjazdów dzieci na wypoczynek śródroczny do znanych miejscowości górskich, tzw. „Zielone szkoły”. Uczniowie najczęściej wypoczywali w Nowej Wsi, Karłowiu, Różance, Radzynie. Wspierali nas w tej pracy dydaktyczno-rekreacyjnej również rodzice, którzy wyjeżdżali jako opiekunowie licznych grup. Ich nazwiska można było znaleźć w prowadzonej „Szkolnej Księdze Przyjaciół Szkoły”. Praktyka zapisu zasług sojuszników naszych działań była wyrazem podziękowania oraz docenienia wkładu pracy w dzieło społecznienia i uaktywnienia środowiska wychowawcze-

go. W tej dokumentacji chwilę refleksji wzbudza zapis pochodzący z roku 1988/89 a dotyczący nagrody, jaką szkoła otrzymała za efektywną pracę i poziom dydaktyczno-wychowawczy. Kuratorium Oświaty i Wychowania (za sprawą wicekuratora p. mgr R. Wierzbickiego) przekazało szkole pierwszy magnetowid dla celów edukacyjnych. To też było historyczne wydarzenie w organizacji unowocześniania procesu lekcyjnego. Dziś liczba tego sprzętu zadawała opiekunów wszystkich gabinetów przedmiotowych.

W szczególnie trudnych warunkach przyszło nam pracować na przełomie roku 1990 / 91. Z uwagi na wzrost liczebności uczniów, niewystarczające warunki lokalowe oraz decyzje władz oświatowych realizowaliśmy zadania edukacyjno-wychowawcze w 4 obiektach: budynku macierzystym przy ul. Nowotki 2, świetlicy (czyli w mieszkaniu adaptowanym do celów opiekuńczych) na Osiedlu Piastowskim, sali gimnastycznej w Parku Miejskim, salkach katechetycznych na plebani parafii św. Piotra i Pawła. Było coraz trudniej realizować ambitne zadania, wdrażać nowoczesne programy. A jednak... to w tych właśnie warunkach tworzy się w placówce sprzyjająca atmosfera, aby za zgodą Min. Eduk. Narodowej jako jedna z pierwszych szkół woj. wałbrzyskiego zacząć eksperymentalnie (o rok wcześniej) wdrażać w pracy dydaktyczno-wychowawczej „Regulamin oceniania, klasyfikowania, promowania” - z uwzględnieniem sześciostopniowej skali ocen. I w tym samym czasie podjęliśmy odważną decyzję stosowania w placówce systemu wartościowania pracy pedagogicznej połączonej z przyznawaniem tzw. dodatku motywacyjnego. Ze względu na wysoki poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli zaistniała potrzeba takiego właśnie - uznaniowego działania dyrektora mgr H. Serafin wobec nauczycieli, ich sukcesów i satysfakcji zawodowej. Tu należy dodać, że ten sposób dowartościowania dobrej pracy pedagogicznej funkcjonował w niewielu szkołach województwa wałbrzyskiego, dlatego mówiło się wówczas o naszym środowisku pedagogicznym, że autentycznie realizujemy zasadę samostanowienia, krytycyzmu, jesteśmy twórczy i odważni. Potwierdzeniem tego było otwieranie się szkoły na coraz to nowe propozycje. Jedną z nich było rozpoczęcie w 1991 r współpracy z Agencją Językową „INVOX”, dzięki której uczniowie mieli szansę już wówczas uczyć się języków obcych: angielskiego i niemieckiego. Wiele satysfakcjonujących zadań wynikało również z realizacji ważnych dokumentów: „Deklaracji Praw Dziecka”, „Deklaracji Praw Człowieka”. Pozwalały one wzbogacić własny system wychowawczy szkoły w oparciu i o tradycje, i o nowe treści,

które niosły nowe czasy.

W tym również okresie reorganizuje się organ przedstawicielstwa i współpracy rodziców - w miejsce dotychczasowego Komitetu Rodzicielskiego ukonstytuowała się Rada Szkoły, skupiająca w swej strukturze w równej liczbie przedstawicieli rodziców, nauczycieli, uczniów. Współpraca dyrekcji z tak ukształtowanym organem była powodem wielu satysfakcji - czego potwierdzenie odnaleźć można w dokumentacji: kronikach, protokołach, filmach. Do dziś Rada Szkoły spełnia rolę nieodzownego łącznika interesów między społecznością szkolną i dyrekcją.

Przez 50 lat istnienia, niezależnie od dziejowych burz, reform, zmian, Świebodzicka „Dwójka” stawiała na jedno: zawsze najważniejsze było patriotyczne wychowanie. Służyły temu akademie, apele, uroczystości, spotkania, wycieczki do historycznie ważnych miejsc. Zawsze dbaliśmy o dobór treści, form i środków oddziaływania na uczucia, emocje twórców jak i odbiorców spotkań. Dokumentacja tej wychowawczej działalności to: zapisy w kronikach, fotomontaże, artykuły prasowe, filmy video, opinie nie zapisane a jednak żywe - bo zachowane w pamięci.

Z murów naszej szkoły wyszli absolwenci, którymi się dzisiaj chlubimy. Znaczna ich część zajmuje w życiu społecznym wysokie stanowiska. Duże grono byłych uczniów - tu pobierających pierwsze nauki - wróciło do starej „Dwójki” ale... w roli kontynuatorów pracy oświatowej swoich mistrzów-byli lub są nauczycielami tejże szkoły: p. Olszewska, Sicińska, Jusiel, Kożuchowicz, Świechowska, Chlebowska, Kubińska, Półtorak. Żywe, bogate tradycje pomagają tworzyć w umysłach i sercach wychowanków mocną więź ze szkołą.

Pora się zastanowić, czym zaowocowały tamte lata? Co z nich w szkole pozostało w sposób trwały? Zaowocowały one przede wszystkim twórczą postawą nauczycieli, innym spojrzeniem na zawód i na codzienną pracę. Nauczyciele chcieli tworzyć dobrą, przyjazną, otwartą szkołę, chcieli dążyć do prawdziwego sukcesu i satysfakcji zawodowej, I to im pozostało do dziś. Taka jest wymowa bieżącego czasu szkoły. Niezapomniany charakter rzeczy przemijających zawsze wzbudza tęsknotę. Niełatwo przecież pogodzić się z tym, że są chwile, dla których jedynym właściwym miejscem pozostaje z czasem tylko skarbiec pamięci. Zachowane zatem w pamięci obrazy bywają weryfikacją przeszłości. To, co ważne pozostaje. Wczoraj -staje się nieuniknienie częścią teraz. W starej „Dwójce” - nigdy nie było się obcym. To bardzo dużo ... to pozwala wracać, bo przecież na ogół szuka się dróg powrotnych tylko

do jasnych chwil zachowanych w pamięci.

Nowa karta w historii szkoły rozpoczęła się w roku szkolnym 1992 / 93 , gdy po wielu latach nadziei i oczekiwań Świebodzicka „Dwójka” spod kasztanowców przeniosła się do nowego dwupiętrowego budynku na Osiedlu Piastowskim. W „Gońcu” z dnia 02.11.1990 r. czytaliśmy: „całość mają tworzyć trzy bloki dydaktyczne o łącznej liczbie 33 sal lekcyjnych, sala gimnastyczna, basen, stołówka, zespół boisk i przedszkole”. Ta optymistyczna relacja zamierzeń znalazła potwierdzenie w faktach: oto od 1 września pracujemy w obiekcie, który nadal nie jest w stanie pomieścić wszystkich uczniów z rejonu Osiedla Piastowskiego.

Okolo 1000 uczniów realizuje obowiązek szkolny w prawie komfortowych warunkach lokalowych, w porównaniu do tych, jakie miały miejsce w obiekcie przy ulicy Szkolnej 4, brak sali gimnastycznej (przypuszczalny termin oddania pozostającego w budowie obiektu - koniec roku 1998), brak pionu żywieniowego (nadal korzystamy z gościnności Szkoły Nr 5), brak świetlicy z prawdziwego zdarzenia (obecny metraż i funkcjonalność sali przeznaczonej na cele opiekuńcze nie wystarczają).

Kadencja nowej dyrekcji pod kierunkiem p. mgr G. Kożuchowicz przypada na trudny czas koordynowania budowy szkoły, przenoszenia całego obiektu, wyposażania pomieszczeń lekcyjnych , gabinetów, sal i korytarzy. Jest to pionierskie działanie i z uwagi na ogrom prac, wymagające skonsolidowania sił środowiska. Jak zawsze - wspaniale spisali się rodzice, dzieci, młodzież, nauczyciele. Ich zaangażowanie w pracach na rzecz nowej szkoły zaowocowało pięknymi, funkcjonalnymi gabinetami, osobliwością ich wystroju, ukwieceniem holu, korytarzy. Naprawdę, chciało się rozpocząć naukę w takiej szkole.... Zapal i chęć do pracy potwierdzały efekty. Te z kolei w postaci pucharów, dyplomów, wpisów w kronikach były powodem dumy i radości całej społeczności szkolnej. Nazbierało się też wiele innych wyróżnień: za działalność dydaktyczną - wychowawczą, za osiągnięcia organizacji młodzieżowych, za sport, za rozwijanie życia kulturalnego, za pozycje laureatów w olimpiadach przedmiotowych. Nic zatem dziwnego -bo w ślad za rozwojem talentu nauczycieli idzie rozwój ucznia. Nauczyciele szukają potwierdzenia własnej pracy, doskonala ją, konfrontują.

Szkoła nie tylko nie odeszła od środowiska, które przed laty postawiło jej tak wysokie wymagania, ale poszerzyło je o krąg instytucji i to nie tylko lokalnych. Za sprawą obecnego dyrektora placówki, który zarządza szkołą od roku 1995 - mgr Janusza Zielińskiego, szkoła nawiązała współpracę z To-

warzystwem Miłośników Świebodzic, którego pracom z kolei przewodniczy z-ca dyr. mgr E. Kańduła. Jedno z zadań programowych tego Towarzystwa - to popularyzacja wiedzy o naszym mieście i rejonie, co znalazło wyraz w wielu szkolnych imprezach monotematycznych poświęconych temu zagadnieniu, m. in. są to Miejski Konkurs „Wiedzy naszym mieście”, spotkania z pierwszymi osadnikami i twórcami powojennej historii Świebodzic, ekspozycje „Świebodzice - wczoraj i dziś”, konkursy plastyczne i literackie poświęcone rodzinnemu miastu. Szkoła uczestniczyła w ważnym wydarzeniu podpisywania umów o współpracy z zaprzyjaźnionym miastem niemieckim - Waldbrül. W ich następstwie gościliśmy w naszej szkole przedstawicieli oświaty i kultury, z kolei dyrekcja SPNr2 uczestniczyła w roboczych sesjach wyjazdowych Towarzystwa Miłośników Świebodzic do Waldbrül, którym towarzyszyła wymiana doświadczeń w pracach nie tylko oświatowych.

Dużą wagę w obecnym systemie wychowawczym przywiązujemy do realizacji działań ekologicznych przybierających różnorodne formy. Są to: ekspozycje i marketingowe akcje pod nazwą „Szkoła i dom - przyjazne środowisku”, „Tydzień ekologiczny”, „Sprzątanie świata”. Uczestniczymy w promocji zdrowia poprzez uaktywnienie szerokich kręgów młodzieży w pracach Koła PCK, udział i zwycięstwa, w miejskich i wojewódzkich konkursach poświęconych profilaktyce zdrowotnej.

Wspiera nas w tych działaniach szkolna służba zdrowia. Gabinet lekarski pod opieką - dawniej doktor J. Jakimiec, obecnie doktor J. Mikołajczyk oraz pielęgniarki szkolnej - M. Dec i stomatologiczny - prowadzony od lat przez doktor A. Kaczor - organizują opiekę nad prawidłowym-rozwojem psychofizycznym uczniów naszej szkoły.

Imprezy wpisane w kalendarz życia szkoły są bogate w treści i formy. Do nich należą: kampania sprawozdawczo - wyborcza do Samorządu Uczniowskiego, Dzień Edukacji Narodowej, pasowanie na ucznia klas pierwszych, udział w Festynie Pomocy Potrzebującym, zawody latawcowe, mini - lista przebojów, konkurs bazarza, konkursy recytatorskie, krasomówcze, wieczornice tematyczne związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi, kulturalnymi, warsztaty teatralne, apele okolicznościowe. Znajdują one uznanie w oczach nie tylko spo-

łeczności szkolnej ale również mieszkańców Świebodzic, ponieważ często pracę szkoły dokumentuje lokalna telewizja kablowa „Tele - Raj” i pismo „Goniec”.

Dzięki staraniom dyr. J. Zielińskiego poprawiła się baza naszej jubilatki. Oddano w pełni nowoczesną pracownię komputerową, doposażono gabinetu w sprzęt audiowizualny, systematycznie wymieniane są meble: stoliki i krzesła na bardziej funkcjonalne. Dotrzymano terminu oddania łącznika budynku dydaktycznego z salą gimnastyczną. W związku z tym wydarzeniem gościliśmy wszystkich sojuszników naszych poczynań: burmistrza miasta p. Jana Wysoczańskiego, przedstawicieli Rady Miasta, władz oświatowych, sponsorów, przyjaciół szkoły. Uświadomiliśmy sobie wówczas, że starania o wybudowanie sali gimnastycznej w przewidywanym okresie są realne, gdy ma się tylu zainteresowanych, życzliwych szkole lokalnych grup społecznych, i rzeczywiście - stoi już potężny splot żeliwnych konstrukcji przyszłej sali gimnastycznej. To kolejne oczekiwane ważne wydarzenie w historii „Dwójki” - tej już w pełni nowoczesnej szkoły, która będzie w stanie sprostać wymaganiom XXI wieku. Póki co - gospodarz szkoły mgr J. Zieliński nie szczędząc sił i czasu, może mieć powody do satysfakcji. Z pewnością jubileusz szkoły otworzy nie tylko nową kartę w dziejach tej zasłużonej placówki oświatowej, ale stanie się również impulsem do nowych poczynań i przedsięwzięć.

Opracowanie kroniki z okazji 50 lecia Szkoły Podstawowej Nr 2 - mgr H. Serafin, 1997r.

Stare widokówki

ul. Wałbrzyska



„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk, Maria Palichleb, Marek Mikołajczak.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 **Przedruk możliwy po podaniu źródła**